Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 17 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr. 317 (971)

Wschód i Zachód

Dziennikarze USA u dziekana Canterbury Hawlett Johnsona

Korespondencja z Nowego Jorku

Dziekan Canterbury — Johnson przybył samolotem z Kanady do USA, gdzie spędzi 6 tygodni i wystąpi w 15 miastach. Po przybyciu do USA Johnson oświadczył przedstawicielom prasy, że przybył do USA w celu przyczynienia się do pokoju i wzajemnego zrozumienia pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Powołując się na swe częste podróże do Związku Radzieckiego i Europy wschodniej, Johnson oświadczył, że jego zdaniem Stany Zjednoczone i Anglia mogą się wiele nauczyć od krajów wschodnich, zarówno jak te ostatnie od Stanów Zjednoczonych. Wskazał on, że podczas pobytu w Związku Radzieckim mógł chodzić wszędzie, gdzie zechciał, mógł oglądać czego zapragnął i rozmawiać z każdym, z kim miał ochotę, bez jakichkolwiek ograniczeń. Johnson oświadczył, że rozmawiał ze Stalinem i innymi radzieckimi osobami oficjalnymi, uczonymi, przedstawicielami duchowieństwa i szeregowymi obywatelami.

Johnson twierdząco odpowiedział na pytanie, czy uważa on, że Związek Radziecki i narody zachodnie mogą żyć w pokoju, bez względu na różnice systemów socjalnych.

Odpowiadając na inne pytanie Johnson oświadczył, że nie byłoby dziwne, gdyby Związek Radziecki posiadał bombę atomową, jednakże przypuszcza on, że Związek Radziecki jest bardziej zainteresowany w wykorzystaniu energii atomowej do celów pokojowych, aniżeli w produkowaniu broni atomowej. Jeden z korespondentów zadał pytanie: czy można „zaufać" tajemnice bomby atomowej Związkowi Radzieckiemu? Johnson oświadczył, że właśnie naród radziecki mógłby zastanawiać się nad tym, czy może „zaufać" je zachodnim krajom.

Mówiąc o histerii wojennej, celowo szerzonej przez pewne koła, Johnson oświadczył, iż daje ona wręcz przeciwny skutek. W Anglii wzrosła znacznie ilość osób, obecnych na wiecach, poświęconych walce o pokój. Prosci obywatele energicznie występują przeciwko wojnie.

Drogę do Nankinu

utorowało Armii Ludowej zdobycie Suczou

Agencja Reutera donosi, że chińskie wojska ludowe zdobyły miasto Suczou i przygotowują się do marszu na stolicę Chin kuomintangowskich — Nankin.

Zdobycie Suczou przez wojska ludowe będzie miało olbrzymie znaczenie dla rozwoju sytuacji w Chinach środkowych.

W Suczou znajdowało się około 250 tysięcy wojsk Czang-Kai-Szeka. Tylko część tych wojsk została ewakuowana.

W Taiyaun, stolicy prowincji Szansi, około 10 tys. żołnierzy armii Czang-Kai-Szeka przeszło na stronę wojsk ludowych.

Mimo wprowadzenia stanu wojennego na obszarze Nankinu i wydania ludności pewnej ilości żywności, panujący w Chinach koumintangowskich chaos ekonomiczny jest dla Czang-Kai-Szeka nie mniejszym niebezpieczeństwem, niż zwycięska ofensywa armii ludowej.

Od 19 sierpnia wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł prawie 20-krotnie.

Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że po upadku Suczou w kołach rządowych Kuomintangu panuje niebywała konsternacja. W Nankinie nastroje są paniczne. Biura rządowe przygotowują się w pośpiechu do ewakuacji.

ZSRR jest zawsze gotów

do rokowań, mających rozstrzygnąć kwestie sporne

W dniu 13 bm. sekretarz generalny ONZ Trygve Lie i przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego dr. Evatt wystosowali do rządów wielkich mocarstw apel, w którym nawołuje się do porozumienia i uregulowania w pierwszym rzędzie kwestii Berlina.

Zgodnie z poleceniem rządu radzieckiego wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński wręczył Evattowi i Trygve Lie następującą odpowiedź:

„Rząd radziecki polecił mi przekazać Panom poniższą odpowiedź:

Rząd radziecki otrzymał list Panów z dnia 13 bm. i dziękuje Panom za ich wysiłki w dziele uregulowania istniejących rozbieżności.

Już dnia 3 października rząd radziecki przesłał rządom USA, Wielkiej Brytanii i Francji notę, w której proponował uznać dyrektywę dla dowódców naczelnych w Berlinie uzgodnioną dnia 30 sierpnia za porozumienie między rządami ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie uregulowania problemu Berlina.

Rząd radziecki zaproponował jednocześnie zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w celu rozpatrzenia sytuacji w Berlinie jako też całokształtu zagadnienia Niemiec zgodnie z umową poczdamską 4 mocarstw. Rząd radziecki pozostaje nadal na tym stanowisku.

Rząd radziecki podziela zdanie Panów, że rozwiązanie zagadnienia Berlina będzie miało dodatnie znaczenie dla uregulowania innych kwestii, jak np. sprawy pokojowego uregulowania stosunków z Niemcami, Austrią i Japonią.

Rząd radziecki podziela również zdanie Panów o doniosłym znaczeniu kontaktu osobistego i wzajemnego zaufania między kierownikami mocarstw dla poprawy stosunków".

Gorzka prawda o Anglii

Według doniesień agencji Reutera, przemawiający w labourzystowskim klubie uniwersytetu oxfordzkiego niezależny labourzysta Platts-Mills oświadczył, że Anglia faktycznie „wpadła w jarzmo Ameryki". Bevin publicznie podporządkowuje się na konferencjach międzynarodowych rozkazom Amerykanów.

Przemówienia Bevina — kontynuował Platts-Mills, — oddaje się do przeglądnięcia Marshallowi, zanim wygłoszone zostaną w Izbie Gmin. Taka sytuacja wytworzyła się po raz pierwszy w historii Anglii. Nasz gabinet nie podejmuje ani jednej ważnej decyzji zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej bez poprzedniego zaaprobowania jej przez Stany Zjednoczone.

Delegacje z zagranicy

przybędą na Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS

Do Warszawy napływają telegramy podające skład delegacji bratnich partii komunistycznych na Kongres Zjednoczeniowy.

Komunistyczną Partię Belgii reprezentować będzie sekretarz jej Komitetu Centralnego, b. minister Terve, Komunistyczną Partię Danii — członek KC Norland, KP Finlandii — Herta Kuusinen, członek Biura Politycznego KC partii, przewodnicząca frakcji poselskiej, KP Szwecji — będzie reprezentowana przez sekretarza partii Gunnar Oechmanna, nacz. red. Bueckcktroema i posła do parlamentu Gunnar Adolfsona, KP Austrii — przez dra Karla Altmana i Franco Marka.

Skompromitowany imperializm

(Kr) Armia Ludowa w Chinach bohatersko gromi wojska Czang-Kai-Szeka. Nie pomogły miliardy dolarów, nie pomogła nowoczesna broń i bombowce amerykańskie. Wczoraj padła twierdza Suczou i droga do Nankinu stoi otworem.

Panika ogarnęła wszystkich „doradców, instruktorów i fachowców" amerykańskich w Chinach, którzy gwałtownie szykują się do ucieczki. Ale jeszcze większy niepokój ogarnął imperialistów w Waszyngtonie, którzy w pełni doceniają olbrzymie znaczenie klęski, jaką zadano wszystkim intrygom kapitalistycznym w Chinach.

Niezmiernie pouczający pod tym względem jest raport, wysłany do Trumana przez biuro OSS (wywiad amerykański) w Szanghaju. Raport stwierdza bez ogródek, że wojskowa i ekonomiczna pomoc udzielona reżimowi Kuomintangu całkowicie zawiodła, że sytuacja w Azji „poważnie zagraża" zachodnim mocarstwom kolonialnym, a szczególnie Ameryce. Dalej raport zaznacza, że misja amerykańska nie może liczyć na to, że z mas chłopskich będzie można uczynić wartościową siłę zbrojną, bo „po raz pierwszy w historii naród chiński zetknął się z uczciwym rządem".

To przyznanie z ust najzajadlejszego wroga jest chyba najwyższą pochwałą, jaka mogła spotkać chiński rząd ludowy, a jednocześnie wyjaśnia całkowicie tajemnicę wspaniałych sukcesów Armii Ludowej. Chłop i robotnik całych Chin ma dość obcych wyzyskiwaczy i tęskni do uczciwego rządu ludowego.

Raport OSS domaga się zastosowania metod, które stosuje już Mac Arthur w Japonii, a inni „pełnomocnicy" amerykańscy we wszystkich krajach marshallowskich. A więc rozbudowanie sieci szpiegowskiej, udzielenie poparcia wszelkim partiom i grupom rozłamowym, porozumienie z przywódcami prawicowych „socjalistów", werbowanie renegatów i wzmożenie hecy antykomunistycznej w związkach zawodowych, no i w celach „zapobiegawczych" poparcie przy pomocy wszelkich możliwych środków „legalnych rządów" w krajach Dalekiego Wschodu.

Jesteśmy przekonani, że te „niezawodne metody", tak chętnie stosowane przez wywiad amerykański, nie zdołają powstrzymać żywiołowego pędu do wolności ludu chińskiego i ludów innych krajów azjatyckich. Nie wiele prawdopodobnie zdziała również słynny administrator planu Marshalla p. Hofmann, którego pośpiesznie wysłano do Chin. Misja jego polega na tym, aby w pierwszym rzędzie uratować co się da z olbrzymich składów amerykańskiej broni, sprzętu i żywności w Chinach Południowych, a poza tym na poczynić próby uratowania anglosaskich baz i kolonii, drogą „reorganizacji" Kuomintangu bez udziału Czang-Kai-Szeka.

Ale wszystkie te próby „ratownicze" nie uratują już skompromitowanego prestiżu imperialistów amerykańskich w Azji.

Dobrana para...

Z Aten donosi agencja Reutera, że we wtorek wieczorem Sofulis i Tsaldaris doszli do porozumienia w sprawie rekonstrukcji rządu.

Skład nowego gabinetu ma być bardzo podobny do poprzedniej koalicji liberałów i populistów.

Aferzyści — pod Sąd Doraźny!

(patrz strona 3-cia)

Pan dyrektor nie pozwala!

PROTEST MŁODZIEŻY

przeciw niesłychanemu postępowaniu dyrekcji szkoły w Kielcach

Z internatu przy gimnazjum im. Stanisława Kostki w Kielcach, prowadzonego łącznie z gimnazjum przez Kurię Biskupią, kierownictwo zakładu wydaliło 9 wychowanków za przynależność do Związku Młodzieży Polskiej.

Dyrekcja szkoły oświadczyła ponadto wydalonym chłopcom, że o ile nie zrezygnują z przynależności do ZMP zostaną również wydaleni z gimnazjum.

W związku z tym oburzającym postępkiem dyrekcji szkoły **młodzież całego województwa kieleckiego zorganizowała dnia 14 bm. wiec protestacyjny.** Na wiecu tym domagano się **upaństwowienia szkół pozostających w rękach prywatnych,** aby w ten sposób uniemożliwić szykany, jakie są stosowane wobec młodzieży w niektórych zakładach wychowawczych, jak to miało miejsce w wymienionym wyżej wypadku.

Przytaczając głośne wypadki, jakie miały miejsce ostatnio w zakładach szkolnych O.O. Albertynów w Warszawie i O.O. Franciszkanów w Niepokalanowie młodzież wraz z obecnymi na wiecu rodzicami **jednogłośnie uchwaliła rezolucję, w której protestuje przeciwko wykrzywianiu linii wychowawczej polskiej szkoły i prosi Min. Oświaty o ingerencję w sprawie upaństwowienia szkół prywatnych, przez co zapewniona będzie ich pełna demokratyzacja.**

Na marginesie tej sprawy ukazał się w warszawskiej **„Rzeczpospolitej"** artykuł, który poniżej przytaczamy w obszernym skrócie:

„Organ Związku Młodzieży Polskiej **„Pokolenie"** zamieszcza pismo otrzymane przez kielecki zarząd wojewódzki Z.M.P. od **p. St. Dobrzyckiego,** dyrektora Prywatnego Liceum Męskiego im. Św. Stanisława Kostki w Kielcach.

W piśmie tym Dobrzycki wskazuje, że ideologią ZMP jest **„światopogląd naukowy, oparty na poznaniu marksizmu"** i powołuje się na pismo Prezydenta Rzeczpospolitej skierowane do J. E. ks. Kardynała-Prymasa z dnia 1 września b. r., że **„przynależność do społecznych organizacji młodzieżowych jest całkowicie dobrowolna i żaden przymus nie może być w tym kierunku stosowany".**

P. dyrektor oświadcza, że oficjalna akcja werbunkowa do ZMP na terenie szkoły pozostawałaby w sprzeczności z charakterem i ideologią zakładu i w konsekwencji, **dyrekcja nie może w żaden oficjalny sposób wyrazić zgody na należenie uczniów do tej organizacji".**

List dyrektora Dobrzyckiego „Rzeczpospolita" opatruje następującym komentarzem:

„Trudno orzec, co góruje w tym zgoła osobliwym dokumencie: bezczelność reakcjonisty czy prymitywizm ciemnogrodzkiej logiki, która **z faktu, iż należenie do organizacji młodzieżowych jest dobrowolne** i żaden przymus nie może być tu stosowany, wyciąga nieoczekiwany wniosek, że wobec tego dyrekcja liceum **może zabronić** swoim uczniom wstępowania do ZMP i prowadzenia werbunku do tej organizacji.

Że pan dyrektor i jego mocodawcy chcą zamknąć młodzieży drogę do naukowego światopoglądu, do ideologii postępu społecznego, **to nie jest ani nowe ani dziwne.** Takie szkoły, jak ta, na której czele stoi p. Dobrzycki, są — jakże licznymi jeszcze u nas — **twierdzami obskurantyzmu i wstecznictwa, katowniami myśli, w których nieszczęśliwą młodzież powierzoną „pieczy" takich jak p. Dobrzycki „pedagogów" wychowuje się na zgorzkniałą i malkontencką emigrację wewnętrzną, obcą swemu narodowi, obcą jego pracy i walce.**

Pan dyrektor słusznie boi się organizacji, która chce wybawić młodzież szkolną z rąk jej oprawców, poprowadzić ją wraz z całą młodzieżą robotniczą i chłopską, wraz z całym narodem **— do ustroju wolności, do socjalizmu.** Zapomina tylko p. Dobrzycki, że nowa Polska to nie Liceum im. Stanisława Kostki w Kielcach, **zapomina, że nie ma w naszym kraju ani przymusu, ani zakazu należenia do społecznych organizacji młodzieżowych".**

Wiadukt kolejowy osiągnięty!

Roboty na ul. Warszawskiej

postępują szybko naprzód

Roboty na ul. Warszawskiej postępują szybko naprzód. Prowadzą je jednocześnie Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego oraz Miejskie Zakłady Komunikacyjne. Robotnicy miejscy budują nasyp pod torowisko tramwajowe, zaś brygady pracowników MZK idąc w ślad za nimi układają tory i instalują sieć napowietrzną.

Obecnie chodzi tylko o jak najwcześniejsze zakończenie tych robót, aby tramwaj mógł wyruszyć na tę ulicę w wyznaczonym terminie tj. do 15-go grudnia rb.

W ciągu zaś całej zimy prowadzone będą dalsze prace, związane z przystosowaniem do ruchu kołowego i pieszego całej ulicy.

W dniu wczorajszym robotnicy miejscy osiągnęli już pikiet na długości 1250 m., znajdujący się pod wiaduktem kolejowym. Ponieważ długość ulicy Warszawskiej wynosi około 2 klm. — roboty ziemne wykonano już w dwóch trzecich!

Przy robotach na ul. Warszawskiej pracuje **150 robotników miejskich, kilka brygad pracowników MZK, kilkadziesiąt furmanek oraz kolejka polowa do przewożenia ziemi z 30 wagonikami.**

Każdej zaś niedzieli **owocnie pomagają okoliczni mieszkańcy,** którzy nie szczędzą czasu i wysiłku, byleby tylko przyspieszyć oddanie do użytku nowej linii tramwajowej, która zbliży ich do śródmieścia. (s)

Nasze listy

A. ROMUALDA: Sekretariat organizacji „Służba Polsce" znajduje się w Łodzi przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 28.

* * *

K. S. Z PABIANIC: Proszę się zgłosić do Poradni przy ul. ks. Brzóski lub ul. Próchnika 11. Leczenie w tych Poradniach jest bezpłatne

* * *

ŁÓDŹ — ŚLĄSK: Naszym zdaniem przede wszystkim powinniście się pobrać i później dopiero zgłosić wniosek do Wydziału Kwaterunkowego. W ten sposób macie więcej możliwości otrzymania przydziału.

* * *

Z P. Z CZĘSTOCHOWY: Ma Pan bez wątpienia prawo do spadku. Proszę się zgłosić w Łodzi do Społecznego Biura Porad Prawnych, przy ul Narutowicza 49, gdzie poinformują Pana w jaki sposób może Pan wejść w posiadanie należnej własności. Oczywiście musi Pan zabrać ze sobą wszystkie dokumenty, które stwierdzają pańskie prawa.

* * *

R. M. Z POZNANIA: Powinna się Pani zwrócić do milicji z prośbą o wszczęcie poszukiwań za zbiegłym mężem. Przypuszczamy że w krótkim czasie otrzyma Pani pomyślne wiadomości.

* * *

ZROZPACZONA Z ŁODZI: List Pani, który otrzymaliśmy z opóźnieniem bardzo nas zmartwił. Sądzimy, że pesymizm Jej spowodowany jest rozgoryczeniem i rozczarowaniem z powodu postępowania męża i trudnościami jakie Pani posiada samodzielnie wychowując dwoje małych dzieci. Droga Pani! Mimo tak niesprzyjających warunków nie wolno Pani poddawać się depresji i powinna Pani mieć zawsze na uwadze przede wszystkim swoje małe dzieci. Pisze Pani, że „lata uciekają bezużytecznie", a tymczasem wypełnia je przecież Pani miłością do dzieci i swoją pracą, którą również Pani lubi. Jesteśmy przekonani, że spotka Pani kogoś kto zastąpi Jej dzieciom Ojca, kto oceni Pani wielkie zalety i dzielność. Przez te kilka lat samotności stała się Pani wartościowym i mądrym człowiekiem i jest Pani bardziej przygotowana, aby być prawdziwą towarzyszką dla mężczyzny, świadomą swych zadań i odpowiedzialności wobec rodziny. Jak już wspominaliśmy, znajdzie się na pewno ktoś, kto potrafi to ocenić i obdarzy Panią również gorącym uczuciem, przyjaźnią i koleżeństwem, za którym Pani tak tęskni.

* * *

BRONEK: Instytut Ludowo-Muzyczny mieści się przy ulicy Jaracza 19. Dziękujemy za pozdrowienia.

Codzienna nowelka „Expressu"

Zamszowe rękawiczki

Mechanik Stecki miał dziś dobre przedpołudnie. W fabryce wypłacono dodatkową premię za przekroczenie produkcji i Stecki zainkasował dodatkowo parę tysięcy złotych.

W południe dyrektor polecił mu ażeby poszedł na dworzec celem przyjęcia nowych maszyn, jakie nadeszły właśnie dla fabryki.

Stecki załatwiwszy sprawę na dworcu towarowym, — co zajęło mu sporo czasu — postanowił wrócić prosto do domu.

Idąc ulicą zatrzymał się mimo woli przy sklepie z zabawkami.

Przed paroma dniami przechodził tędy ze swoim synkiem, Adasiem. Adaś stał długo przed sklepem, a oczy błyszczały mu.

— Co podoba ci się tu najwięcej? — spytał go ojciec.

— Tatusiu, niech mi tatuś kupi straszak! — poprosiło dziecko.

— Owszem, kupię ci go, jeśli będziesz grzeczny! — obiecał mu ojciec.

Stojąc teraz przed sklepem z zabawkami Stecki przypomniał sobie ten dialog, a potem wszedł do środka i kupił straszak.

Właściwie powinien był kupić również coś dla swojej żony, Barbary. Mijając wystawę wielkiego sklepu galanteryjnego mimowoli zatrzymał się, bo przypomniało mu się, że Barbara wspominała niedawno, iż chciałaby mieć nowe, zamszowe rękawiczki

Ale stojąc przed wystawą machnął ręką.

— E, co tam! Po co Barbarze nowe rękawiczki? — poszedł dalej w stronę domu.

O tym czasie Adaś powinien być w domu. Stecki wyobraził sobie radość malca na widok nowej zabawki.

Po cichu rozebrał się w przedpokoju. Trzymając w ręce straszak, otworzył drzwi od pokoju i stanął na progu.

Zaraz w pierwszej chwili zauważył, że Adasia nie ma, a jest tylko żona, przerzucająca coś w szafie.

Chciał ją zapytać o Adasia, lecz zanim to uczynił, młoda kobieta oglądnęła się rozpaczliwie.

— Miej litość, nie strzelaj!

Stecki, trzymając straszak w ręce, znieruchomiał.

— Nie strzelaj!... Przysięgam ci, że jestem niewinna! — powtórzyła Barbara.

Miała pobladłą twarz, a w oczach przerażenie. Stecki wciąż jeszcze nie umiał zorientować się w sytuacji, ale intuicja powiedziała mu, że w okrzyku żony kryje się coś głębszego...

— Powiadasz, że jesteś niewinna? — mruknął, w dalszym ciągu mierząc w jej stronę ze straszaka.

— Przysięgam ci, że tak! Widzę, że wiesz o wszystkim. zanim jednak wydasz swój sąd, wysłuchaj mnie najpierw!... Powiem ci wszystko, tylko odłóż ten rewolwer.

Teraz już Stecki zorientował się wreszcie o co chodzi.

— Jak dawno go znasz? — zapytał twardo celując w dalszym ciągu w jej głowę.

— Od niedawna!

— Gdzie go poznałaś?

— Byłam w kinie na „Zakazanych piosenkach"... Tyle razy prosiłam cię, ażebyś poszedł kiedy ze mną na ten obraz, ty jednak nigdy nie miałeś dla mnie czasu. Poszłam więc sama... On siedział obok mnie... Zapytał mnie w pewnej chwili, czy podoba mi się ten obraz... Powiedziałam, że tak i w ten sposób zaczęła się nasza znajomość.

— Czy widywaliście się często?

— Raz na tydzień... Chodziłam z nim razem do kina.

— I nic więcej?

— Nie, nic więcej... Ale tydzień temu zaczął mnie namawiać, ażebym przyszła do niego do domu... Naturalnie powiedziałam, że nie... On zagroził mi wówczas, że zrobi mi jakiś afront... I widzę, że rzeczywiście dotrzymał słowa: bo skądbyś dowiedział się o tym wszystkim? Ach, przysięgam ci na wszystko, co mam najświętsze, na życie naszego synka, że nie zrobiłam nic takiego, do czego nie mogłabym się teraz przyznać.

Wyczytał z jej przerażonych oczu, że mówi prawdę.

— A czy sądzisz, że to jest w porządku, jeśli mężatka chodzi z drugim do kina? — spytał już bardziej miękko.

— Nie, to nie jest w porządku!... Ale ja tak bardzo lubię kino, a ty nigdy nie chcesz zrozumieć tej mojej słabostki... Ja też nie znoszę wielu rzeczy, które ty lubisz, ale podporządkowuję ci się dla świętej zgody... Dawniej byłeś dla mnie czuły i serdeczny... A teraz kiedy przychodzisz do domu, pytasz tylko o dziecko, a mnie jak gdybyś w ogóle nie widział!...

Po jej policzkach zaczęły spływać łzy. Stecki uczuł, że opuszcza go złość. Barbara była zawsze dobrą, wierną i kochającą żoną, a to, co teraz mówi, jest rzeczywiście prawdą! Tak jest, ostatnio zaniedbuję ją! Nigdy nie przyjdzie mu do głowy, że ta młoda kobieta poza pracą i obowiązkami domowymi potrzebuje trochę rozrywki, a przede wszystkim dowodów ciepła i pamięci. Dziś na przykład: dla Adasia kupił straszak, a dla niej? Czy nie mógł jej przynieść tamtych rękawiczek, o których tak dawno marzyła? To jest tylko drobiazg ale jakżeż charakterystyczny dla ich obecnego współżycia!

Stecki jest człowiekiem sprawiedliwym. W głębi duszy nie może nie przyznać, że jeśli żona jego zbłądziła, stało się to poniekąd z jego przyczyny.

— No dobrze już!... Nie płacz! — powiedział miękko do żony. — Wierzę ci! A, żebyś nie potrzebowała chodzić do kina sama, będziemy odtąd chodzili tam razem raz na tydzień.

— Jak wtedy, kiedy byliśmy narzeczonymi! — przytuliła się do niego rozpromieniona.

— Tak, jak wtedy, kiedy byliśmy narzeczonymi!... A to, co wzięłaś za rewolwer, to jest tylko straszak, który, otrzymawszy dziś premię, kupiłem dla Adasia. Ale i o tobie nie zapomniałem także. I wiesz co ci kupię? Zamszowe rękawiczki!

PRZYGODY WICKA i WACKA



KRAWCOWA: — O anieli niebiescy! Dach nade mną przecieka! Tylko patrzeć, jak mi lokal zaleje, no i graty poniszczy!... Chyba skoczę do sąsiadów po radę!...

LITERAT: — Trzeba koniecznie coś zaradzić, bo nas woda zaleje!...
WICEK: — No to się wszyscy złożymy i zaraz dach załatamy!
WACEK: — Chyba, że tak!...

LITERAT: — Panie Sobek! Dach nam przecieka! Postanowiliśmy zatym, aby wspólnymi siłami...
SOBEK: — Mnie tam nie cieknie! Nie dam ani grosza!

SOBEK: — Co tam tak bulgocze w łazience?. O skarby świata! Całkiem jak na Zachodzie: rura nawaliła! Ratunku! Sąsiedzi kochani, na pomoc!...

Nowy system płac

usunie krzywdzące dysproporcje

Jak zapowiedział przewodniczący KCZZ ob. Witaszewski, znajdujemy się w przededniu regulacji płac.

Wszelkie ekwiwalenty w naturze i gotówce włączone zostaną do płacy zasadniczej, która dzięki temu ulegnie podwyżce. Ułatwi to stosowanie właściwego systemu premii, które dotąd niejednokrotnie przewyższają podstawowe wynagrodzenie. Umożliwi to również wprowadzenie w wielu dziedzinach t. zw. czystego akordu.

W chwili obecnej wszystkie zarządy główne związków zawodowych wespół z czynnikami administracyjnymi przystępują do przygotowania nowych układów zbiorowych. Projekty ich będą przedyskutowane i omówione w zakładach pracy, spopularyzowane wśród robotników.

Rzeczą Rządu i KCZZ będzie wybór właściwej chwili, w której ogłosi się nowy system płac jako obowiązujący. Jest rzeczą pewną, że system ten będzie znacznie lepszy od dotychczasowego i usunie najbardziej krzywdzące społecznie i nieuzasadnione gospodarczo dysproporcje. (t)

Kłopoty miasta

Pożyczki krótkoterminowe są niewygodne dla samorządu

Samorząd łódzki podjął starania w kierunku zmiany systemu finansowania inwestycji komunalnych, gdyż system obecny jest dla miasta bardzo niewygodny.

Miasto otrzymuje bowiem pożyczki krótkoterminowe, które musi spłacać na długo przed eksploatacją rozpoczynanych inwestycji. Tak jest na przykład z budową kolektora w północnej dzielnicy miasta. Kanały zostaną zbudowane dopiero w latach następnych, lecz zaciągnięte pożyczki już trzeba spłacać.

Tak samo przedstawia się sprawa z kanalizacją, wodociągami, ZOM-em itd. W związku z tym przedstawiciele miasta zabiegają o zmianę pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe, względnie na kredyty skarbowe. (k)

Awantura rodzinna

19 ran na ciele Maślakiewicza

Niezwykła awantura rodzinna wybuchła w mieszkaniu 27-letniego Józefa Maślakiewicza przy ul Korzeniowskiego 23.

Nie wiadomo kto ją wywołał i o co poszło, faktem jest, że gdy lekarz Pgotowia Ratunkowego przybył na miejsce, zastał Maślakiewicza okrutnie poturbowanego. Na ciele jego naliczono 13 ran głowy, 6 ran czoła oraz nie zliczoną ilość sińców. W stanie cięż.kim przewieziono go do szpitala „Betleem".

Podobno Maślakiewicza poturbowała jego własna żona i teść. Milicja prowadzi dochodzenie. (l)

OLBRZYMIA AFERA

Kierownicy i magazynierzy fabryk państwowych skradli wielkie ilości przędzy, sprzedając ją prywatnym przemysłowcom

25 szkodników stanie przed Sądem Doraźnym

Miasteczko Aleksandrów w pobliżu Łodzi, żyje pod wrażeniem sensacyjnej afery, wykrytej przez Komisję Specjalną na terenie szeregu miejscowych fabryk włókienniczych.

Jak wielką jest ta afera, może świadczyć fakt, że w wyniku przeprowadzonego dochodzenia pod kluczem osadzono

25 SZKODNIKÓW GOSPODARCZYCH,

którzy oczekują obecnie w więzieniu na rozprawę w trybie doraźnym.

Nadużycia polegały na tym, że nieuczciwi kierownicy i magazynierzy państwowych fabryk dziewiarskich w Aleksandrowie w porozumieniu z szoferami i ich pomocnikami kradli i wywozili znaczne ilości przędzy, sprzedając ten cenny surowiec właścicielom prywatnych fabryk pończoszniczych!

Banda rozprowadziła w ten sposób na wolnym rynku

WIELKIE ILOŚCI PRZĘDZY,

narażając przemysł państwowy na olbrzymie straty.

W celu uzyskania przędzy przestępcy chwytali się rozmaitych sposobów. Ukrywali przędzę jeszcze niezinwentaryzowaną, gromadzili nadwyżki wagi uzyskiwane na każdej skrzyni, wpisywali t.zw. cewiarkom przy pobieraniu przez nie surowca z magazynu większe ilości od rzeczywiście pobranych, doliczali do ogólnej ilości przędzy odpadki i t. zw. naturalny zanik, wliczali do wagi przędzy tekturowe tytle, a wreszcie, rozzuchwaliwszy się zupełnie, korzystając ze sfałszowanych przepustek wywozili z fabryk przędzę całymi skrzyniami!

Głównymi oskarżonymi są następujący kierownicy fabryk aleksandrowskich: Jan JANIAK, Emilian OLSZEWSKI, Roman PRZYBYŁOWSKI, Jan KOSIŃSKI, Michał CICHOWSKI, oraz magazynierzy: Mieczysław MIKOŁAJCZYK, Mieczysław BORZĘCKI, Antoni KACZMAREK, Edward SZYCHOWSKI i Feliks KARWACKI.

Współpracowali z nimi szoferzy i ich pomocnicy: Stefan Piłatowicz, Kazimierz Zawadzki, Antoni Stępień, Czesław Marciniak, Jan Drzewiecki, Jan Piłatowicz, Adam Wypłosz i Antoni Dośpiał.

Na kradzionej z państwowych fabryk przędzy bogacili się w nielegalny sposób następujący przemysłowcy w Aleksandrowie: Józef PACZESNY, Wiktor LEWANDOWSKI, Henryk SUROWIECKI i Jarosław ROLIŃSKI.

Przędzę wywożono autami fabrycznymi

WPROST Z MAGAZYNÓW DO FABRYK PRYWATNYCH,

przy czym szoferzy legitymowali się w portierniach przepustkami, sfałszowanymi przez kierowników fabryk i magazynierów.

Cała szajka odpowie niedługo przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Rozprawa w trybie doraźnym odbędzie się w połowie grudnia rb. Oskarżać będą prok. Grębecki oraz przewodniczący Komisji Specjalnej ob. Madej.

Do odpowiedzialności pociągnięci będą także paserzy, którzy skupywali skradzioną przędzę. Część paserów powędrowała już do obozu pracy przymusowej, część w późniejszym terminie odpowie również przed Sądem Okręgowym w Łodzi. (o)

Przed świętami

Od dziś - biała mąka!

PCH sprowadza margarynę, suszone śliwki, wanilię, mak i doborowe wina

Przygotowania do należytego zaopatrzenia ludności Łodzi w artykuły żywnościowe na okres świąt Bożego Narodzenia — są w pełnym toku.

Już w dniu dzisiejszym wszystkie sklepy PSS-u przystępują do sprzedaży mąki pszennej 50-procentowej. Do świąt PSS zamierza rozprowadzić około 2.000 ton tej luksusowej mąki, a więc przeciętnie na każdego mieszkańca Łodzi wypadnie po 4 kg., co w zupełności zaspokoi potrzeby rynku. Mąka ta w sprzedaży detalicznej kosztuje **77 zł. kg.**

Państwowa Centrala Handlowa otrzymała w dniu wczorajszym **40 ton margaryny, która również w tych dniach znajdzie się w sprzedaży detalicznej. Poza tym PCH sprowadza na święta znaczne ilości śliwek suszonych z Jugosławii, figi, wanilię francuską, mak, wina owocowe i gronowe polskie i węgierskie, pieprz mielony w torebkach, cukier oraz wyroby cukiernicze itd.**

PCH zaopatrzy wszystkie sklepy państwowe i prywatne, a w niektóre artykuły także sklepy PPS. Ażeby zaś w jak najwyższym stopniu usprawnić sprzedaż, PCH postanowiła uruchomić w centrum miasta **swój własny wzorcowy sklep, który będzie prowadził sprzedaż wszystkich artykułów żywnościowych.**

Sklep jest już niemal gotowy. Mieści się on **przy ul. Piotrkowskiej 82.** Prace remontowe dobiegają końca i już niedługo miastu naszemu przybędzie jeszcze jedna pożyteczna placówka handlowa, która spełni doniosłą rolę w zaopatrywaniu ludności miasta w artykuły pierwszej potrzeby. (k)

Za mało linii, za mało autobusów

Bolączki komunikacyjne Łodzi

przedmiotem specjalnej konferencji w PKS-ie

Kierownictwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Łodzi zwołało na dzień 23 bm., na godz. 11-tą, specjalną konferencję, na której omówione **będą potrzeby komunikacyjne naszego miasta i całej okolicy.**

Zaproszono przedstawicieli samorządu gospodarczego Łodzi, przedstawicieli instytucji państwowych, związków, organizacji itp. Każdy przedstawi istniejące bolączki i niedociągnięcia, które będą wzięte pod uwagę przy ustalaniu nowego rozkładu jazdy na liniach PKS-u, wchodzącego w życie od maja 1949 r.

Obecni będą również przedstawiciele zarządów miejskich miast wydzielonych. I oni zgłoszą odpowiednie postulaty, uwzględniające potrzeby reprezentowanej przez nich ludności.

Przed konferencją tą należy stwierdzić, że potrzeby w dziedzinie komunikacji autobusowej są poważne. Miasto nasze i okolica mają przede wszystkim zbyt mało linii autobusowych. Autobusy nie docierają jeszcze do wszystkich miejscowości, omijając także letniska, cieszące się w okresie lata dużą frekwencją.

Poza tym niewystarczająca jest ilość kursujących autobusów, a te, które są w ruchu pozostawiają wiele do życzenia. Niedawno pisaliśmy na ten temat, podając, iż centralne władze obiecały do wiosny wycofać „pudła na kołach" i zastąpić je nowymi wygodnymi wozami.

Chodzi o to, aby obietnica ta została dotrzymana. Czy trzeba jednak z tym czekać aż do wiosny? W ramach umów handlowych nadchodzą już do Polski autobusy zagraniczne. Zimą również odbywa się ożywiony ruch autobusowy. Więc pocóż czekać tak długo? (t)

Wilhelm Sommer, Erich Buchholz i t. d.

Zastrzelił 300 Polaków!

Do Łodzi sprowadzono 10 siepaczy niemieckich, którzy uczestniczyli w ponurych egzekucjach w lasach lućmierskich

Któż z nas nie pamięta ponurych czasów okupacji, a szczególnie roku 1939 i 1940, kiedy w lućmierskich lasach setki mieszkańców naszego miasta ginęło od kul siepaczy 31 batalionu niemieckiej policji?

Niektórzy spośród uczestników krwawych egzekucji zostali przez władze radzieckie aresztowani i przesłani do dyspozycji polskich sądów, celem należytego i sprawiedliwego ukarania. **Dziesięciu zbrodniarzy przebywa obecnie w Łodzi, oczekując rozprawy. W związku z tym wszystkie osoby, które mogłyby złożyć zeznania w ich sprawie proszone są o zgłoszenie się do Komendy M.O. przy ul. Jaracza 21.**

Gustaw Krueger i Hermann Ebeling szczególnie się zasłużyli. Na początku roku 1940 wchodzili w skład batalionu egzekucyjnego i niejednokrotnie **konwojowali skazanych Polaków do lasów w pobliżu Zgierza, a następnie ich rozstrzeliwali.** Pewnego razu z samochodu wyskoczyło dwóch więźniów, rzucając się do ucieczki. Wtedy Krueger i Ebeling oddali za uciekającymi kilka strzałów, w wyniku czego obydwaj Polacy zostali zabici. Za swe „męstwo i odwagę" oprawcy zostali przedstawieni do odznaczenia.

Ebeling do niczego się nie przyznawał. Gdy jednak wczoraj pokazano mu opinię, wystawioną przez jego władze zwierzchnie, **zemdlał ze strachu.**

Również „niewinny" jest **Wilhelm Sommer.** Nikt by nie przypuszczał, że ten mały, niepozorny i opasły Niemiec **zastrzelił osobiście trzystu Polaków!** Czynny był również przy wywożeniu Żydów z ghetta na dworzec Kaliski. Tę samą „pracę" wykonywał **Herbert Liese,** który dał się poznać ludności żydowskiej jako brutalny kat. I on brał udział w rozstrzeliwaniu Polaków w 1939 i 1949 roku.

Ze zbrodniczym spokojem odtwarzał sceny egzekucji **hauptwachmeister Paul Mueller, który swą służbę pełnił dobrowolnie.** Zadaniem jego było rozstrzeliwanie, a następnie stwierdzenie śmierci więźniów. W tym celu obchodził wykopane rowy, do których wrzucano ciała pomordowanych i **celnymi strzałami dobijał rannych.**

Pomocnikiem jego był **Fritz Wulf,** który również brał bezpośredni udział w mordowaniu więźniów. Dobrowolnie zgłosił się do innej jeszcze, nadprogramowej „pracy". **Funkcją jego było m. in. wiązanie drutem spędzonych do lućmierskiego lasu więźniów, a następnie odprowadzanie ich na miejsce straceń.**

Polskich volksdeutschów reprezentuje w tej grupie **Joseph Binkowski z Poznania.** Od roku 1936 czynny członek NSDAP w Polsce, wypłynął w zamian za „zasługi" jako dowódca roty Krwiożerczy zbrodniarz wyżywał się w gnębieniu ludności polskiej i żydowskiej oraz w masowych egzekucjach. Dzisiaj jest bardzo potulny i oczywiście „niewinny". **Twierdzi, że był tylko „szef od kuchnia".**

Podporucznik policji **Erich Buchholz** świecił godnym przykładem swym podwładnym. Osobiście pouczał ich na więźniach, **jakie strzały są najbardziej skuteczne. W ten sposób z rąk zwyrodnialca zginęło około stu Polaków, nie licząc innych, których jako dowódca oddziału kazał rozstrzeliwać.**

Nie wiele ustępowali swemu dowódcy **Karl Bittrich i Karl Wick.** Pierwszy z nich ma na swym sumieniu około 200 zamordowanych przez siebie Polaków, tak samo zresztą jak i Wick. Obaj ponadto zgłosili się dobrowolnie do pełnienia funkcji, która polegała na dobijaniu rannych.

Wszyscy zbrodniarze wypierali się swych czynów, które zostały im udowodnione jeszcze w czasie przesłuchiwań przez radzieckie władze okupacyjne. Działalność całej zbrodniczej dziesiątki przypada głównie na pierwsze dwa lata wojny.

Niewątpliwie liczni świadkowie wniosą szereg nieznanych jeszcze szczegółów bestialstwa siepaczy. (kł)

Życie ludzkie jest drogie!

Ale p. p. kierowcy lekceważą je sobie

Dość długo nie było słychać o opojach, wywołujących awantury na ulicach miasta, oraz o kierowcach, prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym i omijających przepisy drogowe. Wczoraj Sąd Starościński rozpatrzył aż **50 spraw za tego rodzaju wykroczenia.**

Adam Klinowski, zamieszkały przy ul. Pabianickiej 8, obchodził nielada jubileusz. **Po raz 10-ty stanął przed obliczem sędziego, odpowiadając za wywołanie w stanie opilstwa awantury w komisariacie M.O. Jubileusz p. Klinowskiego uświetniony został wyrokiem skazującym niepoprawnego opoja na 6 tygodni bezwzględnego aresztu.**

Po 1 tygodniu aresztu otrzymali: Władysław Kolasiński (Armii Czerwonej 116) za to, że prowadził motocykl będąc w stanie nietrzeźwym, Władysław Jakubowski (Jaracza 14) za spowodowanie wypadku zbyt szybką jazdą motocyklem, Jan Kuźmirek (Bydgoska 22) za spowodowanie zderzenia przy przecięciu jezdni, gdy ruch był zamknięty, oraz Jan Niedzielski (Krucza 18), który po raz szósty odpowiadał za opilstwo.

Pozostałych ukarano **grzywnami od 2 do 10 tysięcy złotych.** Przysłuchując się rozprawom, raz po raz słyszy się słowa: **„za nieostrożną jazdę, za spowodowanie wypadku wskutek nadużywania alkoholu itd."**

Kierowcy łódzcy lekce sobie ważą życie ludzkie. Zmotoryzowani szkodnicy nie zważają na obowiązujące przepisy, siejąc anarchię na drogach publicznych. Wykroczenia te wymagają specjalnie surowych kar. Toteż z uznaniem należy powitać rozporządzenie Ministerstwa Administracji Publicznej, które wyraźnie poleca stosować wysokie kary aresztu już przy dwukrotnym wykroczeniu.

A sądy okręgowe będą ich dodatkowo karały za spowodowanie szkody!

„Idące" artykuły

zaprowadziły ich wprost do... Milencina

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wykryła ostatnio poważne nadużycia, jakich dopuścili się dwaj urzędnicy Centrali Tekstylnej w Łodzi — **Kazimierz Pleciński,** zamieszkały przy ul. Żeromskiego 44 oraz **Stefan Piesiakowski,** zamieszkały przy ul. Targowej 41.

Wykorzystując swe stanowiska obaj **faworyzowali niektórych kupców, wydając im towar wbrew otrzymywanym zleceniom. Metraż zasadniczo zgadzał się, jednakże uprzywilejowani kupcy odbierali więcej artykułów „idących", a mniej cieszących się słabszym zainteresowaniem klienteli.**

Oczywiście machinacji tych nie dokonywali bezinteresownie. Kupcy wręczali im rozmaite łapówki za lepsze przydziały. W konkretnym wypadku Pleciński i Piesiakowski **pobrali od Zdzisława Staszewskiego, zamieszkałego przy ul. Nawrot 36, kilka koszul za to, że wydali mu tekstylia w lepszym gatunku i o ładniejszych deseniach.**

Dobraną trójką zainteresowała się Komisja Specjalna, wysyłając wszystkich trzech — dwóch nieuczciwych urzędników Centrali Tekstylnej i kupca Staszewskiego **na kilkumiesięczny pobyt do Milencina.** (k)

Pocztowcy Piotrkowa

postanowili uczcić Zjednoczenie

Dyrekcja okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi otrzymała telegram Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji w Piotrkowie Tryb., **donoszący** o samorzutnym zaofiarowaniu jednej godziny pracy w okresie 3-ch miesięcy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych.

Począwszy od dnia 16-go listopada pracownicy pocztowi w Piotrkowie, aby umożliwić załatwienie spraw robotnikom, *chłopom i pracującej* inteligencji, udającym się we wczesnych godzinach do pracy — będą pracowali codziennie o jedną godzinę dłużej, mianowicie od godz. 7-ej rano. (k)

Parasolka i dokumenty

do odebrania w „Expressie"

W redakcji „Expressu" znajdują się do odebrania: parasolka damska oraz portfel z dokumentami ob. Eleonory Kamińskiej, zatrudnionej w Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego.

S. MICHAŁOWSKA



32)

— Pocieszna ta moja mamcia. Myślała, że wrócę głodny. Zapomniała widocznie, że to Sylwester. Ale to dobrze. Mam tu gdzieś jeszcze butelkę dobrego koniaku. Nie odmówi mi pan chyba?

Krzątał się po pokoju, zaglądał do biblioteczki, przecierał kieliszki. Łęcz patrzył za nim. Wcale miły chłopak, pomyślał. Nic dziwnego, że Wierzbicka... Czy często przychodziła tutaj? Czy piła z tych stojących na stole kieliszków?...

— Proszę, niech pan pije, panie prokuratorze. Będzie nam się lepiej rozmawiało. A może pan głodny? Przejdę zaraz do kuchni i usmażę jajecznicę, dobrze? Już szedł w kierunku drzwi. Łęcz zatrzymał go.

— Ależ nie, niech pan da spokój. O tej godzinie? Nie, nie jestem bynajmniej głodny. Byłem przecież na Sylwestrze. — Przypomniał sobie kobietę w lśniącej sukni, tak łudząco podobną, do Wierzbickiej. Zadziwiający wieczór...

Spróbowali koniaku, zapalili papierosy.

— Pan się pewnie domyśla, panie prokuratorze, że chcę mówić z panem o Wierzbickiej? Czy pamięta ją pan jeszcze?

Czy pamiętał...

— Owszem, pamiętam.

— Byłem tam u niej dzisiaj, w więzieniu. Pozwolili wyjątkowo. Sylwester. Dostałem nawet powiadomienie z kancelarii. Zdumiony byłem, co za nadzwyczajna uprzejmość.

— Zawiadomiono pana? — zdumiał się i Łęcz.

— Tak, sama dyrektorka, pani Bonn. Wie pan, to imponująca kobieta. Czuję się zawsze wobec niej, jak uczniak.

—To pan tam tak często zachodzi?

— No, nie tak często. Regulamin przecież. Muszę się jednak pochwalić, że cieszę się pewnymi względami u tej pani dyrektorki. Zawsze bardzo chętnie udziela mi informacji o Jance.

— O kim?

— O Jance Wierzbickiej.

Musieli być blisko ze sobą, jeżeli mówił o niej tak poufale.

To temu chłopcu Ewa chętnie udzielała informacji o Wierzbickiej, a Łęczowi... Dziwne...

— Jakże ją pan zastał? — spytał obojętnie na pozór.

— Dziwna jest. Doprawdy dziwna. Inaczej nie umiem tego określić. Jakże zmieniona w straszliwy sposób. Obawiam się, że ta cała sprawa i pobyt w więzieniu odbiły się bardzo szkodliwie na jej psychice.

— No i ja myślę. To nie była zabawa.

— Tak, to nie była zabawa — powtórzył zwolna Zbyszek. — Swoją drogą, panie prokuratorze, pan nie miał racji. Czytałem w dziennikach tę pańską oskarżycielską mowę. Mnie oczywiście nie dopuszczono na salę rozpraw. Jak można było Jankę odmalować w takim świetle? Okrutnica, ladacznica? Nie, to nonsens. Ja wiem najlepiej, jaka ona była. Powiedziałem to przed sądem.

— Opieraliśmy się na faktach.

— Tak, fakty! Źle się prowadziła, bo ją widywano ze mną. Prawda? Ale ja chyba wiem, co było między nami. Proszę mi wierzyć, ledwie raczyła przyjmować moją przyjaźń. Wiem, że nie było żadnego innego mężczyzny poza mną. A ja... Och, niech pan nie myśli, że to szablonowa dżentelmeneria z mojej strony. Nie. Między nami nic nie było. Odprowadzałem ją do domu, chodziliśmy czasami do kina, cukierni. Ot i wszystko.

— Była zawsze pełna jakiegoś lęku i niezrozumiałej rezerwy. Raz w chwili szczerości, gdy mówiłem, że i dla niej nadejdą kiedyś jaśniejsze dni, odpowiedziała, że nie wierzy. Zawsze tak się zdarzało w jej życiu, że za każdą jaśniejszą chwilę musiała losowi sowicie zapłacić. Była pewna, że i te niewinne rozrywki ze mną będzie musiała porządnie odpokutować. No i zgadła.

Zbyszek chodził nerwowo po pokoju.

— Wie pan, często sobie robię wyrzuty, że to wszystko stało się przeze mnie.

— Aha. Przez pana ta... zbrodnia? — Zaciekawił się Łęcz.

Zwoliński roześmiał się serdecznie. Jakże on potrafi się jeszcze śmiać.

— Nie, wcale nie to myślałem. Pan przypuszcza, że zabiła dla mnie? Żeby ze mną żyć? Nonsens. Gdyby chciała, mogłaby przecież odejść od Wierzbickiego.

— Groził jej.

— Gdyby bardzo chciała, nie ulękłaby się gróźb.

Tak, kobieta, która chce odejść nie lęka się niczego, pomyślał Łęcz. Już on coś o tym wiedział.

— W tym właśnie sęk — mówił dalej Zbyszek. — że ona nie chciała. Nie będę tego tail przed panem, próbowałem pozyskać Jankę wszelkimi możliwymi sposobami. Podobała mi się. Zrazu nawet, mówiąc szczerze, chciałem sobie tylko poflirtować. Z takimi, niezadowolonymi z życia mężatkami to nie trudno.

d. c. n.

SPORT

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat W. G. i D. Nr 2

Podajemy dalszy ciąg kalendarzyka rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Okr, Łódz.

Termin III sobota dnia 20.11. 48 r.,

KL. A

Ognisko — Elektrownia g. 20 Kilińskiego 177, sędzia: Osiecki — Królikowski.

DKS — Tomaszowianka g. 16,30 Nawrot 23 sędzia: Majer — Kuźnikowski

Gwiazda — Filmowiec g. 19. Próchnika, sędzia: Błaszczyk — Borowicz.

KL. B. GRUPA I

Płomień — Iskra g. 19 Czartoryskiego 10 sędzia: Łuczyński — Klimczak.

Gdańszczanka — Włókn. g. 19 Wólczańska 117 sędzia: Czaplak — Malczyk.

Gwardia — Samorząd. g. 20 Roosevelta 7 sędzia: Gorzkiewicz — Szadkowski.

KL B. GRUPA II.

Jedność — Pocztowiec g. 20 Więckowskiego 32.

Tramwajarz — Łodzianka g. 20 11-go Listopada 30.

Gastronomia — Czyn g. 20 Piotrkowska 108.

YMCA—Budowlani g. 19.30 Moniuszki 4a sędzia: Gałkowski — Ososiński.

Papp przyjeżdża

Kto wystąpi w wadze średniej?

Węgierski Związek Bokserski przesłał PZB listę zawodników, którzy będą walczyli w Polsce na zawodach organizowanych w ramach „tygodnia polsko - węgierskiego''.

Na liście widnieją nazwiska: Bednaia Sarki, Horwatha, Farkasa, Fehera, Budaia, Martona, Pappa, Kapocsiego i Benego III.

Zawisną odznaczenia

na piersiach zwycięskich kolarzy

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zdobytych przez kolarzy w ubiegłym sezonie zarówno zawodnikom kolarstwa wyczynowego jak i kolarzom-turystom. Najżywotniejszym klubom również wręczone zostaną wyróżniające dyplomy.

Uroczystość ta odbędzie się w pięknym lokalu świetlicy pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przy zajezdni tramwajowej w Helenówku (ul. Stalingradzka 2). Dojazd tramwajami podmiejskimi zgierskim i ozorkowskim. Po uroczystym rozdaniu nagród odbędzie się skromny wieczorek taneczny. Początek uroczystości o godzinie 15-tej.

ČSR mistrzem świata

w nieznanej u nas piłce rowerowej

W Pradze czeskiej odyły się rozgrywki o mistrzostwo świata w piłce rowerowej z udziałem Szwajcarii, Austrii, Belgii, Francji i Czechosłowacji Tytuł mistrza zdobyła Czechosłowacja, która w decydującym spotkaniu pokonała Szwajcarię 5:1. Należy zaznaczyć, że Czesi nie przegrali ani jednego spotkania, uzyskując tylko w jednym wynik remisowy.

Sukces swój Czechosłowacja odniosła w pięknym stylu, a szczególnie wynik ze Szwajcarią, obrońcą tytułu, zasługuje na specjalne podkreślenie. Piłka rowerowa uprawiana była przed wojną u nas, tylko na Śląsku. Czyniono próby wprowadzenia jej na gruncie łódzkim, lecz zawsze z wynikiem ujemnym. A szkoda, jest to bowiem piękna gra, wymagająca od zawodników doskonałego opanowania maszyny.

Kolarze „Partyzanta"

stracili na pół roku kierownika

Kierownik sekcji kolarskiej K.S. Partyzant (Łódź) Rolof ukarany został przez zarząd ŁOZK 6-ciomiesięcznym zakazem piastowania jakichkolwiek mandatów w sporcie kolarskim. Kara ta obowiązuje od 1 listopada i wymierzona została na skutek przewinienia jakiego p. Rolof dopuścił się podczas wyścigu szosowego im. ś. p. Jaskólskiego, w stosunku do zawodnika Reczyckiego, chociaż nie był do tego upoważniony.

Kolarz Reczycki towarzyszył wyścigowi i pomagał innym zawodnikom. Interwencja kierownika sekcji kolarskiej K.S. Partyzant była w wysokim stopniu niewłaściwa. Reczyckiego ukarano surową naganą.

Anglia—Walia 1:0

W meczu piłkarskim, rozegranym wobec 70 tys. widzów na stadionie „Aston Villi'' w Birmingham, reprezentacja Anglii pokonała reprezentację Walii w stosunku 1:0.

Wynik meczu ustalony został w 39 min. pierwszej połowy, ze strzału Finney'a.

Reorganizacja wykorzeni

Złe obyczaje w sporcie

W polskich klubach nie ma miejsca na „stajnie" zawodnicze. — Znikną bezpowrotnie zagraniczne praktyki, niezdrowa atmosfera i fałszywa ambicja klubów

W krajach profesjonalizmu piłkarskiego, a zwłaszcza we Francji, kluby mają prawo „werbowania siły roboczej", czyli mówiąc inaczej, posługiwania się zawodnikami zagranicznymi. Wprawdzie przepisy głoszą, że w drużynie może grać tylko dwóch cudzoziemców, lecz zwykle klub posiada w swej „stajni" nawet i 6 takich piłkarzy, którzy kolejno występują w drużynie.

Praktyki te uprawia się już od dawna we Francji. Przedsiębiorcom piłkarskim jest o wiele wygodniej angażować wykwalifikowanych zawodników, niż kompletować swe zespoły rodowitymi Francuzami i łożyć na ich wyszkolenie. Dwie lub trzy takie „gwiazdy" zagraniczne i los drużyny zabezpieczony. **Gospodarzowi klubu przecież o to tylko chodzi, a nie o dobro sportu swego kraju.**

Niemal w każdym klubie zawodowym grali przed wojną cudzoziemcy. Dzisiaj czasy zmieniły się i sprowadzenie zagranicznych piłkarzy jest znacznie trudniejsze, bo połączone z kwestią zdobycia dewiz. Przecież trzeba zapłacić pokaźną sumkę odstępnego, żeby sprawę załatwić bez zbędnego rozgłosu, ale jak to uskutecznić? Uzyskanie dewiz jest bardzo kłopotliwe, a sama procedura kosztowna i nie każdy klub może sobie na to pozwolić. Lecz od czego są sposoby?

Najbardziej prosty sposób przeprowadzenia werbunku polega na tym, że wybitny piłkarz przyjeżdża do Francji na „wycieczkę turystyczną", lub jako „kandydat na wyższe studia" i na miejscu podpisuje kontrakt z klubem. W ten sposób, zaaklimatyzował się we Francji, między innymi, napastnik Bratysławy, Karel i obecnie gra w Red Star. Werbunek taki trafił jednak swego czasu **na sprzeciw Węgrów,** którzy dość ostro wystąpili w FIFA, przeciwko ucieczce swego napastnika Niersa, gdy ujrzeli go **na** meczu Paryż — Budapeszt w drużynie francuskiej. Na meczu tym **w reprezentacji Paryża grało „tylko" pięciu codzoziemców.**

Gdy Racing Club i Le Havre były zagrożone spadkiem, szybko wysłały swych agentów za granicę. Ale Racing Club i Le Havre to kluby bogate i mogą sobie pozwolić, ku wielkiemu niezadowoleniu innych, mniej zasobnych finansowo klubów, które chyba tylko dlatego domagają się wydania specjalnego zakazu.

Istniejący stan rzeczy i gorąca dyskusja, jaką na ten temat prowadziła sportowa prasa we Farncji, **zrodziły specjalną, niespotykaną dotychczas aferę, wręcz kryminalną i liczne oszustwa.**

Znany jest we Francji **wypadek aresztowania 19-letniego Wiktora Dagera, który w różnych miastach prowincjonalnych występował pod nazwiskami znakomitych zawodników.** Raz podawał się **za Anglika Degena,** twierdząc, że jest byłym środkowym napastnikiem Aston Vila, to znów **za Mac Gregora** z reprezentacji Szkocji, lub dla odmiany za **Norwega Nilsena,** kolegę i partnera **znakomitego piłkarza Petersena.** Innym znów razem przybrał nazwisko **Holendra Van de Flita i tp.** aż wreszcie wpadł.

Sprytny oszust naciągał łatwowiernych menażerów na poważne zaliczki i znikał. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że oszust ten nigdy w życiu nie kopał piłki.

Był czas, że i **u nas kluby prowadziły podobną politykę wzmacniania swych czołowych zespołów** i ruch na rynku graczy był bardzo ożywiony. Zastawianie sieci i ustawiczne wędrówki graczy doprowadziły przed wojną do tego, iż **w drużynach stołecznych piłkarz rdzenny warszawianin był tym rodzynkiem w cieście śląsko - małopolskim.** Afer różnych było przy tym bez liku. Po wojnie usiłowano stosować te same metody, lecz **szybko wzniesiony mur drakońskiej karencji ukrócił nieco te wędrówki.**

Z chwilą reorganizacji sportu polskiego i oparciu go na pięciu zasadniczych pionach, rozwój wychowania fizycznego i sportu w Polsce poszedł innym, lecz właściwym torem. Niebawem zniknie już zupełnie **niezdrowa rywalizacja i źle pojęta ambicja klubów,** gdyż każdy pion w swej bazie operacyjnej ma za zadanie **wciągnięcie w orbitę sportu jak najszerszych rzesz młodzieży, przede wszystkim robotniczej i umasowienie sportu na własnym odcinku.** Przepisy, które będą regulowały przynależność zawodników do klubu, całkowicie zmienią dotychczasowy system i dlatego też **karencja stanie się zgoła niepotrzebna.** I bez niej **sport polski wykorzeni u siebie tak niezdrowe w swym założeniu praktyki zagraniczne.**

Miliony sportowców w ZSRR

Dynamo i Spartak odznaczone Orderem Lenina

W Związku Radzieckim ponad 15 milionów sportowców należy do radzieckich związków sportowych Liczba ta obejmuje jednak tylko czynnych zawodnikóżw, toteż ilość tych, którzy z różnych powodów mają coś wspólnego ze sportem jest daleko większa.

Sport w ZSRR szczególnie rozwinął się przy różnych fabrykach, bo tutaj na miejscu są czynni instruktorzy, tutaj też specjalną opieką otacza się zawodników.

Przy tak olbrzymiej armii sportowców w Związku Radzieckim jest zasadniczo bardzo mało klubów sportowych, bo zaledwie tylko 50. Ale mają one swoje filie i oddziały we wszystkich większych miastach i miasteczkach. Do najbardziej znanych klubów w ZSRR należą: LOKOMOTIW łączący w swych szeregach pracowników kolejnictwa, SKRZYDŁA SOWIETÓW, do których należą pracownicy przemysłu lotniczego, METALURG z pracownikami przemysłu metalowego, słynne DYNAMO —klub pracowników ministerstw spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego oraz CDKA, składający się wyłącznie z wojskowych.

W roku bież. CDKA odniósł wielki i podwójny sukces: zdobył on mianowicie mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej, zwyciężył również w rozgrywkach o puchar. DYNAMO obchodziło niedawno jubileusz 25-lecia i jest jednym z najbardziej zasłużonych klubów na polu umasowienia kultury fizycznej. W uznaniu wielkich zasług tego klubu nagrodzono go najwyższym radzieckim orderem, ORDEREM LENINA. Tym samym orderem odznaczono również klub Spartak, jednoczący pracowników spółdzielczych i rzemieślników.

Wszystkie te kluby są członkami WSZECHRADZIECKIEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ przy RADZIE MINISTRÓW ZSRR.

Pobiegną sztafety

w wielki dzień z ośmiu krańców Polski do Warszawy

Jak już donosiliśmy, w pierwszej połowie grudnia młodzież całej Polski weźmie udział w gigantycznych biegach sztafetowych ażeby uczcić w ten sposób wielki dzień Zjednoczenia Partii Robotniczych. Dzisiaj możemy podać szereg interesujących szczegółów tej masowej imprezy.

W biegach tych weźmie udział młodzież obojga płci i ilość startujących wyniesie około 8 tysięcy. **Będzie to zatem po biegach narodowych i marszach jesiennych, trzecia masowa impreza sportowa w Polsce.**

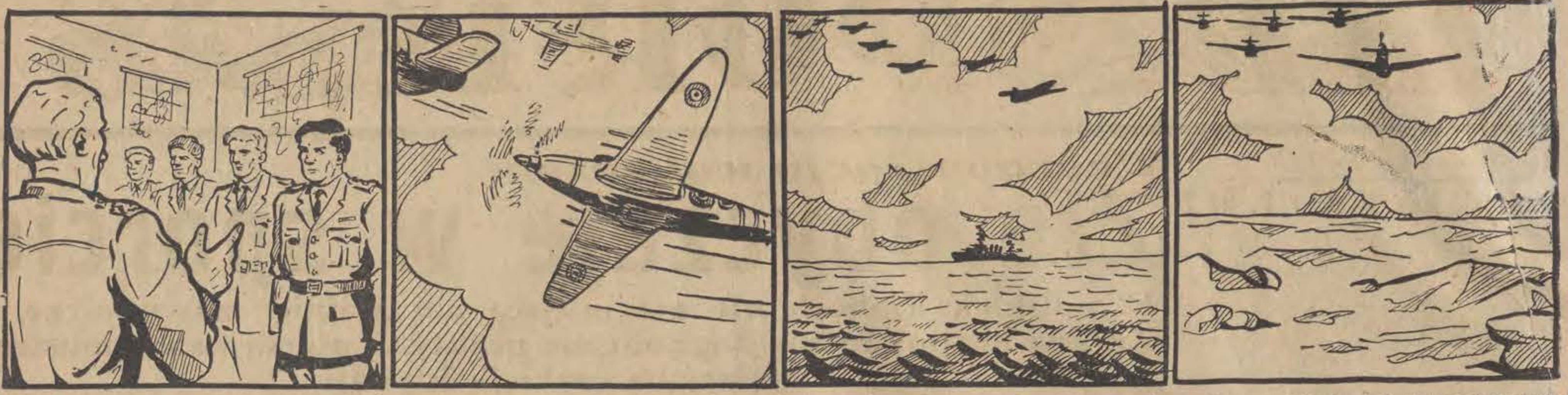
Trasy biegów sztafetowych poprowadzą z **ośmiu krańców Polski do stolicy,** gdzie dla wszystkich sztafet meta będzie wyznaczona na Placu Zwycięstwa Trasy sztafet będą następujące: — **1) Gdańsk przez Bydgoszcz, 2) Olsztyn — Maków, 3) Białystok — Ostrów Maz., 4) Lublin — Garwolin, 5) Rzeszów — Kraków — Kielce — Radom, 6) Katowice — Częstochowa — Piotrków, 7 Wrocław — Ostrów — Łódź, 8) Szczecin — Poznań — Kutno.**

Trasy będą podzielone na etapy, przy czym sztafety w ciągu jednego dnia przebywać będą po jednym etapie. Najdłuższa jest trasa sztafety, która pobiegnie ze Szczecina, zawiera ona bowiem aż 8 etapów. Długość odcinków dla poszczególnych członków sztafety będzie w miastach wynosiła około 200 metrów, a na szosach około 500 mtr.

Po przybyciu wszystkich sztafet na Plac Zwycięstwa, pobiegną one razem do „Romy", gdzie odbywać się będzie Kongres Zjednoczenia.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich



Minęło znowu kilka miesięcy. Nasi lotnicy brali udział w nalotach, a w wolnych chwilach, Krzycki jeździł do Londynu, gdzie przebywał w towarzystwie Mary. Pewnego dnia nagle zawezwano ich do dowództwa i major wydał im rozkaz natychmiastowego odlotu do Afryki. Krzycki zdążył tylko telefonicznie pożegnać się z panną Evans.

Mechanicy zakrzątnęli się koło maszyn, przygotowując samoloty do drogi. Wreszcie kolejno wystartowała cała eskadra myśliwców. Tym razem siedzieli po dwóch w samolocie i Krzycki jak zwykle pojechał razem z Mroczkiem. Lecieli rozciągniętym kluczem ponad Atlantykiem i wkrótce na horyzoncie zarysowały się brzegi francuskiego Marokka.

Teraz Krzycki otworzył zalakowaną kopertę, w której podane miał dokładne szczegóły lotu. Zadanie było bardzo ciężkie, gdyż musieli wykryć tajne komórki szpiegowskie, które Niemcy założyli w oazach Sahary. Porucznik porozumiał się z resztą eskadry i dał im wskazówki co do kierunku lotu. Wszyscy potwierdzili odebranie rozkazów.

Baza, z której mieli dokonać tych trudnych operacji leżała w Nigerii brytyjskiej. Minęli po drodze kilka okrętów angielskich, płynących na Morze Śródziemne i dotarli wreszcie do brzegów Afryki. Zostawiwszy za sobą Casablankę i zaludnione tereny, samoloty skierowały się w głąb lądu, lecąc na skalistą, żółtoszarą pustynię.

Warte śmiechu!...

Podczas obiadu żona mówi do pana Alojzego:

— Mój kochany, chciałabym się z tobą podzielić radosną nowiną. Wkrótce będzie nas troje...

— Co ty mówisz? — ucieszył się spragniony potomka pan Alojzy. — Czy to prawda?...

— Ależ tak! Mamusia pokłóciła się z tatusiem i zadepeszowała, że przyjeżdża na stałe do nas!...

* * *

Pan Bąbelek śpi smacznie w hotelu, gdy nagle ktoś puka do drzwi.

— Kto tam? — pyta pan Bąbelek zaspanym głosem.

— To ja, proszę pana. Portier... Zapomniałem, kiedy mam szanownego pana obudzić... O szóstej, czy o siódmej?...

— O siódmej... A która teraz?

— Piąta, proszę pana...

* * *

W sądzie.

— Dlaczego pan fabrykował fałszywe banknoty? — zwraca się przewodniczący do oskarżonego.

— Bo nie wiedziałem, proszę wysokiego sądu, jak się robi prawdziwe...

* * *

Dwaj panowie zawierają znajomość na jarmarku.

— A jaki jest właściwie pański zawód? — pyta pierwszy.

— Jestem połykaczem ognia...

— Ach, jaka szkoda, że nie było pana w naszym miasteczku w zeszłym tygodniu! Akurat palił się nasz magistrat, toby się pan wiedy najadł!...

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.00 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „IGRASZKI Z DIABŁEM.

TEATR „MELODRAM"

Dziś o godz. 19,15 „GODY WESELNE" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21

Dziś o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „LEW NA PLACU".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Terence Rattigana „KADET WINSLOW".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „PIĘKNA HELENA"

TEATR „OSA" (Sala zimowa) Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19,30, w niedzielę o 16 i 19,30 „PEPINA". Ostatnie dni. Zniżki ważne.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o g. 19,30 „PANI PREZESOWA"

KINA

ADRIA — „Ostatni Mohikanin"
BAŁTYK — „Dzieci ulicy".
BAJKA — „Przeczucie".
GDYNIA — Program aktualności, Kraj. i Zagr. Nr. 38".
HEL — „Aleksander Matrosow"
MUZA — „Gilda"
POLONIA — „Pieśń tajgi"
PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
ROMA — „Narzeczona z Turkmenii"
REKORD — „Wesoły pensjonat"
STYLOWY — „Siostra lokaja"
ŚWIT — „Casablanca"
TĘCZA — „Zakazane piosenki" nowa wersja.
TATRY — „Dusze czarnych"
WISŁA — „Tchórz"
WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat"
WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
ZACHĘTA — „Noc w Casablance"

Program radiowy na czwartek

Ciekawsze audycje

12,00 Wiadomości południowe. 12,20 Utwory fortepianowe. 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 Śpiewajmy piosenki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17,00 Album dla młodzieży. 17.45 Poradnik językowy 18,00 Dla każdego coś miłego. 19.00 Jak zostałem pisarzem. 19.45 Recital wiolonczelowy. 19.40 Wszechnica radiowa 20,00 Dziennik wieczorny. 20.45 Pieśni. 21,00 Biada temu, kto ma rozum. 22,00 Dawna muzyka. 23,00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel. 137-47. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331 D-030401